

## Witajcie na stronach gazetki szkolnej "Puls Jedyński"!

*Przychodzimy do Was z całkiem odmiennym obrazem I Liceum. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie - miłośnicy muzyki, sportu, poezji bądź głodni wrażeń oraz ciekawostek, o których mało kto słyszy. Odkrywamy przed Wami oblicze naszej szkoły, z jednej strony całkowicie nieznaną a równocześnie znajomą i bliską naszym sercom. Bądźcie na bieżąco z nami i poczujcie puls bijący w samym sercu I Liceum*

**Redakcja**

Mamy świetną informację dla osób, które z różnych przyczyn nie zdołały poszerzyć redaktorskiego grona za pierwszym razem:

## nabór do redakcji szkolnej gazetki zostaje wznowiony!

Poszukujemy osób kreatywnych, sumiennych oraz posiadających dziennikarski zmysł. Gwarantujemy owocną współpracę!

## Mikołajki w I LO :)

Niejednokrotnie 6 grudnia nadaremnie czekaliśmy na Świętego Mikołaja, a bywało, że potem zastanawialiśmy się, gdzie przepadł, że nie odwiedził nas osobiście. Okazuje się, że istnieje bardzo prosta odpowiedź na to pytanie - Święty Mikołaj co roku odwiedza I LO!

Jego zaprzęg złożony między innymi z uroczych Śnieżynek, rozbrykanych Reniferów oraz złośliwego Diabełka wędrował po korytarzach naszego liceum rozdając uczniom prezenty, zaś nauczycielom - różgi. Jak wiemy, zarówno na jedne jak i na drugie trzeba sobie zasłużyć.

Wszystkie klasy dostały słodkie upominki od Zaprzęgu, co wywołało uśmiech na twarzach młodzieży i wpłynęło na korzyść przy postrzeganiu naszej szkoły. Przy okazji pomocnicy Mikołaja zdemarkowali niegrzecznych uczniów, którzy nie nosili identyfikatorów, nie odrabiali zadań z matematyki i nie uczyli się systematycznie.

Cała akcja okazała się bardzo pozytywnym, świątecznym akcentem w naszym liceum, a przy okazji była miłym urozmaicheniem podczas zajęć. Po wizycie Mikołajkowego Zaprzęgu zaczyna się żałować, że Mikołajki są raz w roku!

Paulina Żurek



Zaprzęg w akcji

Fot. Aleksandra Bochenek I D

## Międzyklasowe Zawody Futsalowe - cz. 1

Dobiegła końca faza eliminacyjna Szkolnej Ligi Mistrzów. Do niespodzianek nie doszło, może z wyjątkiem klasy 3D, która nie sprostała pierwszoklasistom z zespołem 1AG. Rozentuzjasmowane tłumy kibiców dopingowały swoich faworytów, a ich obecność dodawała im skrzydeł. Wszyscy już teraz zadają sobie pytanie: Kto w tym roku sięgnie po laur zwycięzcy? Trzeba powiedzieć, że grono finalistów jest iście zacne.

Zespół klas 3G i 3L, potocznie zwanych „Humanami” staje przed możliwością wpisania się na stałe do historii szkoły. Jeżeli wygrają tegoroczne zawody, będą pierwszą drużyną, która trzykrotnie z rzędu zdobyła to trofeum, a hegemonia klas polonistyczno-historycznych zostanie na długo w pamięci kibiców. Jak przyznaje Dominik Baran, kapitan drużyny, główne źródło ich motywacji to niezwykle fanki, dla których grają: „Aby powtórzyć sukces, niezbędny będzie doping. W naszych klasach prym wiodą dziewczyny, a one już potrafią zadbać o odpowiednią oprawę. To one wspierały nas w poprzednich latach, a wygrywamy wyłącznie dla nich.” Po chwili dodaje: „Wiem, że powtórzenie sukcesu będzie bardzo trudne, bo zwłaszcza klasy 3K oraz 3B są szczególnie mocne. Mimo wszystko, jestem dobrej myśli.”

Były przewodniczący wie, co mówi. Najstarszy rocznik mat-infu już w pierwszej klasie otarł się o zwycięstwo, przegrywając w finale. W drugiej klasie spotkało ich nieszczęście – część podstawowych zawodników zachorowała, a wyszczerbiony skład szybko odpadł w fazie finałowej. W tym roku wracają w pełnej krasie oraz jak przekonują – silniejsi niż kiedykolwiek. „Mamy silny, zgrany skład. Myślę, że będziemy się liczyć w tegorocznym turnieju. Jak zawsze nasze aspiracje sięgają wygrania pucharu. Musimy uważać na 3GL oraz 3B – mogą nam sprawić wiele problemów w osiągnięciu naszego celu.” - stwierdza Tomasz Zamora, skrzydłowy 3K. Kapitan ich drużyny, Paweł Bałut dodaje: „Jeśli popracujemy nad grą w obronie i wszyscy zawodnicy z naszej klasy będą zdrowi to będziemy się liczyć w walce o pierwsze miejsce. Niemniej jednak, finały w tym roku będą bardzo zacięte, więc ciężko wskazać faworyta, jednak jesteśmy głodni zwycięstw.”

Do walki o ostateczny tryumf zamierza włączyć się wspomniana już 3B. Mat-fiz w pierwszej klasie zajął najniższe miejsce na podium, po czym w roku następnym... nie wyszli z fazy grupowej. Wielu ekspertów twierdzi, że jest to zespół, który mógłby sięgnąć po trofeum, lecz brakuje im sprawnie działającej komunikacji na boisku. Kapitan drużyny, Szymon Słomka, ma inną teorię na ten temat: „Musimy grać lepiej w obronie, to podstawa. Jak chyba każda drużyna wierzymy w zwycięstwo. Z dobrym dopingiem damy radę!” Ekipę w fazie grupowej spotkała tragedia. Ich czołowy snajper, Marek Drabik, nazywany też szkolnym Markiem Balotellim doznał poważnej kontuzji, ratując zespół przed utratą gola, w efekcie jednak nie zobaczymy go w fazie finałowej. Sam poszkodowany nie chce mówić o swoim stanie zdrowia, lecz nie omieszkał się powiedzieć kilku ostrych zdań na temat rywali: „Chciałbym aby moja klasa spotkała się z klasą 3K – to byłby mecz godny finału. Poprzedni zwycięzcy trafili na łatwą grupę i im się udało – niech nie myślą, że są dobrzy, a zwłaszcza ich kapitan!” c. d. >>



Drużyna I LO

Joanna Łątka

## Międzyklasowe Zawody Futsalowe - cz. 2

Do wyścigu o puchar zamierzają się dołączyć ubiegłorocznymi pierwszoklasiści, którzy już w swoim debiucie zajęli miejsca w czołówce. 2B zamierza udowodnić, że są w formie, wygrywając pewnie swoją grupę. Kapitan zespołu, Michał Sieńczak zauważa, że nic jeszcze nie zostało przesądzone, wręcz przeciwnie – to dopiero początek zabawy: „Futsal jest grą pełną niespodzianek i nieprzewidywalnych zwrotów akcji, dlatego nie da się jednoznacznie wskazać faworyta rozgrywek. Jeśli chodzi o naszą drużynę, na pewno pokażemy wolę walki i nie zamierzamy się poddawać. Każdy ma równe szanse, a o końcowym sukcesie zdecydują szczegóły. Naszym asem w rękawie z pewnością będzie Michał Fedor.” Inne zdanie ma Filip Kumorek, zawodnik 2D. Wysuwa hipotezę, że krąg faworytów już został zarysowany: „Myślę, że nasze szanse na mistrzostwo są z pewnością niemałe, jednak pretendentów do tytułu jest więcej i myślę, że każda z drużyn, która przeszła do dalszej fazy rozgrywek może namieszać. Przeczucie jednak podpowiada, że po zwycięstwo sięgnie jedna z drużyn rozstawiona z koszyka nr.1 – wszystkie one potwierdziły swoje umiejętności wygrywając pewnie swoje grupy.” Jego zespół już się wpisał w historię rozgrywek z powodu ich... niecodziennych koszulek, a właściwie koszul. „Szukaliśmy odpowiednich trykotów na tę imprezę. Początkowo miały to być profesjonalne stroje sportowe, jednak po dłuższym namyśle i naradach idea z wniesieniem do naszego stylu gry lekkiego powiewu egzotyki wszystkim się spodobała, i tak o to zagraliśmy w koszulkach hawajskich.” - tłumaczy Kumorek.

Nie wolno jednak zapominać o pozostałych klasach, na które mało kto stawia, choć są w stanie sprawić nie lada niespodziankę. Najbardziej nieprzewidywalne są klasy pierwsze, z którymi większość nie miała jeszcze do czynienia. Jak twierdzi Kamil Kobielski, trener 1AG, która w fenomenalny sposób rzutem na taśmę dostała się do finałów, każde kolejne osiągnięcie będzie sporym sukcesem: „Trudno powiedzieć, jakie są nasze szanse w finałach. W grupie pokazaliśmy, że jakieś tam pojęcie o piłce mamy. Wiele już dokonaliśmy, a kolejne gole, zwycięstwa będą dla nas bardzo fajną sprawą.” Obecny przewodniczący, Karol Łuszcz z klasy 2K tłumaczy, że ich obecność w tej fazie jest wystarczającą nobilitacją: „Uważam, że dla naszej drużyny sukcesem jest już wyjście z grupy, a teraz mamy nadzieję sprawić (oby jak najwięcej) niespodzianek.”

Reasumując, postawienie w tym momencie jakichkolwiek pieniędzy na którąkolwiek z drużyn jest równoznaczne z szaleństwem. Lutowe zawody ostatecznie zweryfikują umiejętności każdej z ekip. Każdy z nich wie, że o zwycięstwie przesądzą detale, które są granicą. Granicą, która oddzieli zawodników od bohaterów.

Maciek Tutaj

## Wieczorki filmowe

**Kontynuując zeszłoroczny zwyczaj, obecny Samorząd Uczniowski i w tym roku organizuje comiesięczne wieczorki filmowe. Do tej pory odbyły się dwie odsłony - w listopadzie, gdzie wyświetlany był ponadczasowy już film "Nietykalni" oraz w grudniu, gdzie na ekranie gościł "Sugar Man".**

**Filmy wybierane są przez uczniów, którzy głosują w ankietach na portalu społecznościowym - Facebooku, zaznaczając gotowe propozycje bądź podając własne. Projekcje odbywają się w piątkowe popołudnia w auli naszego liceum.**

**Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych do udziału w naszych wieczorkach, które są organizowane z myślą o Was! Dobry film w kameralnym gronie to miła forma relaksu i idealne rozpoczęcie piątkowego wieczoru! ;)**

## **Damian Zawisza** **„Piszę, jak nie jest.”**

Na tegorocznej maturze próbnej z języka polskiego pojawił się po raz kolejny temat z książki Bolesława Prusa (nie Stefana Żeromskiego, jak ktoś sądził) „Lalka”. Wielu młodych abiturientów przygotowywało się do opisywania Stanisława Wokulskiego jako dobrego, prawego i wielkodusznego arystokratę, który bez skrupułów został potraktowany jak ostatnie ścierwo przez apatyczną i arogancką Izabelę Łęcką, która ponoć krzyczała „Trybson!” zanim to stało się modne. A tu taka niespodzianka! Na pożarcie lwom humanistycznym (i nie tylko) zostali rzućeni trzej biedni studenci, którzy spokojnie się uczą, a i nawet wypełniają jeden z pozytywistycznych postulatów, jakim jest praca u podstaw, bowiem pomagają mniej umiętnym w nauce, ale mało zarabiają, więc są zmuszeni chodzić nago - taki los spotyka altruistów. Okazało się, że niektórzy z naszych uczniów-eseistów nie zrozumiało tematu! Tym biednym, poniżanym przez los inteligentom przypisali cechy egoistów, bałaganiarzy

i antyspołeczników. Cóż, indywidualistów nikt nie traktuje poważnie. Oprócz tego okazało się, że nie mają krzty poczucia humoru, gdyż nie rozpoznają dowcipu pięknie wyłożonego na tacy. Oceniający byli bezliźni wobec tych, którzy zbyt subiektywnie charakteryzowali subiekta Rzeckiego. Byli też i tacy, którzy myśleli, że Wilski to w rzeczywistości Wokulski, tylko zimno mu było i zwinął się jak wzór skróconego mnożenia. Jeśli ktoś nie czuł się na siłach, by ponieść brzemień tak skomplikowanego zadania, istniała alternatywa. Taki maturzysta mógł wybrać drugi temat, który mówił o konflikcie kosmopolitycznego Hrabiego, ubiegającego o względy pięknej Telimeny (pierwszej pani ekolog na Litwie, która osobiście badała mrowiska) z obieżyświatem Tadeuszem Soplicą, który swą najdalszą podróż odbył do Wilna, czyli tak jakby przejechał się z Tarnowa do Żabna. Mało kto również pojął, że istotą problemu nie są dwie postawy wobec polskiej przyrody (nie od dziś wiadomo, że wszyscy nas wprowadzają w błąd, zwłaszcza media) lecz ukryte uczucia uczestników spotkania. Hrabia mówiąc o niebieskich przestworzach Italii, tak naprawdę miał na myśli Adriatyk, który

właściwie nie jest niebem, lecz morzem - ale również błękitnym. Ta pomyłka zdecydowanie mogła wyniknąć z beztroskiego podchodzenia do życia szlachciców polskich, choćby Tadeusz Kościuszko, który pod Mikołajowicami trzymał mapy do góry nogami i w efekcie przegrał bitwę. Soplica natomiast, mówiąc że niebo tudzież Adriatyk jest lodowaty, wyraził chęć dotarcia dalej niż do Wilna – aż do Norwegii. Co widział w tym państwie – jeden Pan Tadeusz raczej wiedzieć. Można jednak założyć, że i tak pomyliłby atrakcyjną blondynkę ze starą i nieumalowaną brunetką. Telimena marząc o cyprysach oznajmiła poznanie i ochronę życia mrówek na innych kontynentach – choćby własnym ciałem.

Tak więc moi drodzy, którego tematu byście nie wybrali, nie było możliwości, abyście zdali na 100%.

## **Matury, matury... na szczęście tylko próbne!**

W dniach 26-29 listopada zostały przeprowadzone próbne matury. Wnioskując z relacji, uczniowie mieli mieszane uczucia po jej napisaniu.

Na pierwszy ogień poszedł język polski na poziomie podstawowym. W środę nasi przyszli maturzyści zmierzylili się z matematyką, po której napisaniu większości uczniów będą śniły się jabłka. Zadanie z ojcem i synem stało się zmorą i jednocześnie hitem tejże matury. Prawdopodobnie było to jedyne zadanie, które zmuszało do myślenia. Kolejnego dnia trzecioklasiści mieli okazję wykazać się swoimi umiejętnościami językowymi. W piątek zaś nadszedł czas na przedmioty rozszerzone.

Reasumując - te cztery dni nie należały do najłatwiejszych. Najtrudniejszym dniem okazał się dzień "matematyczny", gdyż po ukazaniu się wyników 20 osób złapało się za głowę na wieść, iż oblało... Już teraz trzymamy zatem kciuki o powodzenie na właściwym egzaminie dojrzałości!

## 13 grudnia odbył się Świąteczny Festiwal Tańca i Karaoke organizowany przez profesor Ewę Dembicką.

Podczas konkursu tańca czuliśmy się jak w „Tańcu z gwiazdami”. Uczestnicy ubrani w piękne, świecące stroje byli widoczni z daleka nawet dla stojących z tyłu balkonu. Widownia mogła przyglądać się z bliska tańcom towarzyskim i freestyle’owym. Jurorom najbardziej podobał się taniec towarzyski. I miejsce zajęli Łukasz Koziół i Julia Kłos, II miejsce Oliwia Rzepecka i Mikołaj Nowoświat a III miejsce Krzysztof Sumera i Marta Gontaszewska. Świetnie zaprezentowały się także Joanna Poręba z 3c i Paulina Zalewska z VII LO, które zatańczyły w stylu hip hop i house do miks popularniejszych przebojów ostatnich lat, a także Tomasz Zamora i Filip Gurgul z 3k z freestyle’em.

W konkursie karaoke natomiast wzięło udział wielu zawodników z różnych klas:

Mirosława Skiba 1g, Nina Ignasik 1k, Artur Starostka 3k, Adrian Barnaś, ( Marcin Gierlach i Łukasz Hamowski 3k), Grupa Figo-Fago 3k, Grupa Zone-O 3k, ( Patryk Gębica i Patryk Chrapusta 2d), Alicja Ryś 3B, Ewelina Kapusta 2k, ( Filip Jurczak, Michał Żurawski 2k) , 2E+2D (Wieczorek, Musiał, Wcisło, Bałut, Kumorek, Schmidt). Dzięki nim mieliśmy okazję usłyszeć ciekawe aranżacje utworów artystów takich jak Doda, One Direction czy nawet Piotr Rubik (którego „Psalm dla Ciebie” chłopaki w świetny sposób wykonali w maskach przypominających postać z filmu „Krzyk”). Bardzo charyzmatyczni byli chłopcy z klasy 1K, którzy w zabawny sposób zaprezentowali takie hity jak „DragosteadinTei” rumuńskiego zespołu O-Zone, „One Way or Another” One Direction, „Ona Tańczy dla Mnie” zespołu Weekend, dzięki któremu porwali do tańca nawet nauczycieli od wf-u, czy nawet „Boże Bożenko” Braci Figo Fagot, znanego wśród młodzieży hitu Youtube’a. Wszyscy świetnie się bawili podczas ich wykonań, tworzyli atmosferę małej imprezy. Jurorzy musieli jednak zdecydować, komu przyznać miejsca na podium. I miejsce zajęła Nina Ignasik z 1k, która oczarowała jurorów swoim wykonaniem utworu Duffy – Mercy. II miejsce otrzymała Alicja Ryś z 3B, III miejsce: Artur Starostka z 3k, IV MIEJSCE: Patryk Gębica i Patryk Chrapusta z 2d, a V miejsce zostało przyznane 3k.

W jury zasiadli: prof. Ewa Ciesielczyk, prof. Tomasz Zaucha, prof. Paweł Gucwa i prof. Wojciech Krakowski, którzy sprawiedliwie oceniali zmagania naszych uczestników.

Konkurs Tańca i Karaoke z pewnością był bardzo radosnym wydarzeniem, przy którym dobrze bawili się zarówno wykonawcy jak i widownia. Każdy mógł się wykazać - w końcu śpiewać czy tańczyć każdy może. Dzięki temu konkursowi mogliśmy się przekonać, jak wielu utalentowanych uczniów mamy w naszej szkole. Mamy nadzieję, że karaoke i taniec będą częściej organizowane, aby jeszcze więcej osób odważyło się zaprezentować swoje talenty.



Łukasz Koziół - klasa 1f z partnerką Julią Kłos

## "Radio do du....-żego grona odbiorców"

Młodzi artyści, miłośnicy sztuki oraz uśmiechnięci uczniowie I Liceum pokazali, na co ich stać. Uczniowie klasy 2G – Maria Jaworska, Szymon Szczęch, Szymon Łucyków i Piotr Bardo pod skrzydłami Jędrzeja Hyncnara i Mikołaj Bajorek z klasy IA oraz Karol Łuszcz z klasy IIK na spotkaniu podsumowującym rok im. Juliana Tuwima zaprezentowali swoje umiejętności wraz z przedstawicielami innych tarnowskich szkół. W Sali Lustrzanej wystawili przedstawienie, które spotkało się z dużą aprobatą obecnych na spotkaniu a także zachwycili wszystkich swoimi talentami muzycznymi. Pracowali ciężko, by osiągnąć sukces i sądząc po reakcji widzów oraz ich gromkich oklaskach można stwierdzić, że ich trud nie poszedł na marne. Miałam okazję porozmawiać z reżyserem sztuki „Radio do du....-żego grona odbiorców” Jędrzejem Hyncnarem, mówiącym o tym, jak się ją reżyserowało.

**Dziennikarka:** Co skłoniło Cię do napisania tego spektaklu?

**Jędrzek Hyncnar:** Już od dłuższego czasu interesowałem się poezją Juliana Tuwima i w związku z tym, że pani profesor Ciesielczyk pewnego dnia podeszła do mnie i poprosiła mnie o utworzenie takiego spektaklu i wyreżyserowanie go, zgłosiłem się o pomoc do swoich dobrych kolegów, którzy wiem, że potrafią robić dobre rzeczy. I w tym momencie po prostu przyszedł spektakl.

**Dz:** A jak wyglądała praca z aktorami? Jak Wam się pracowało?

**JH:** Na próbach było bardzo miło. Nie wiem, jak ze strony obsady – czy podobał im się sposób w jaki ich prowadziłem. Jednakże towarzyszyło nam wiele śmiechu i zabawy, choć czasem siedzieliśmy dość długo dopracowując poszczególne kwestie spektaklu.

**Dz:** Przedstawienie było bardzo... profesjonalne. Czy robiłeś to już wcześniej?

**JH:** Szczerze mówiąc był to jakby mój debiut reżyserski, gdyż nigdy wcześniej tego nie robiłem. Jednak będąc na występie jako reżyser i aktor były momenty, gdy siedziałem z tyłu publiczności i widziałem co się dzieje na scenie. Był to dla mnie najpiękniejszy moment, że mogłem zobaczyć ludzi, którym coś podpowiedziałem – jak to ma wyglądać, co mają robić i rzeczywiście tak to wyglądało. Byłem bardzo dumny podczas tego występu, ponieważ nie spodziewałem się, że aż tak fajnie wyjdzie.

**Dz:** Czyli jesteś zadowolony z wyników Waszej pracy?

**JH:** Jestem bardzo zadowolony z moich wszystkich aktorów i sposobu, w jaki zrealizowali moją wizję.

**Dz:** Jak wyglądał proces tworzenia sztuki? Czy wszystko było od początku jasne i klarowne, od początku miałeś wizję jak to wszystko powinno wyglądać?

**JH:** Nie, oczywiście, że nie. Na początku mieliśmy tak naprawdę tylko tekst, którego trzeba się nauczyć – „Ptasie Radio” i „Całujcie mnie wszyscy w dupę”. Połączyłem te dwa utwory w jedną całość, jednak głębsze przesłanie i wszystkie inne sprawy istotne w spektaklu ukształtowały się na próbach. Każdy – aktor czy też moi koledzy i koleżanki, którzy wpadali gościnnie na próby – poddawał masę świetnych pomysłów, z których zrobiliśmy użytek. Tak naprawdę nie tylko ja reżyserowałem ten spektakl, to był nasz wspólny projekt, jako że wszyscy coś do niego od siebie włożyli. Ja tylko poskładałem to wszystko w jedną całość i powiedziałem: „Tak to ma wyglądać, a nie inaczej”.

**Dz:** Jak czułeś się jako reżyser i koordynator?

**JH:** Cóż. Na sam koniec występu, kiedy wszyscy się kłanialiśmy i gdy słyszałem głośne oklaski od publiczności miałem łzy w oczach.

c.d. >>



Jędrzek na suwalskiej scenie

soksuwalki.eu

Że po części sam do tego wszystkiego doprowadziłem, że zrobiłem dobrą robotę, że ludziom się spodobało. Słyszając późniejsze słowa uznania w rozmowie prywatnej z niektórymi osobami byłem bardzo dumny. Byłem dumny, że wziąłem odpowiedzialność za siebie i za kilku innych ludzi i że udało mi się zrobić coś dobrego. Naprawdę dobrego.

**Dz:** Do tej pory słyszałam same pozytywne słowa z Twojej strony odnośnie sztuki, jednak z pewnością pojawiały się jakieś trudności. Opowiesz o nich?

**JH:** Najtrudniejsze – przynajmniej dla mnie – było sprowadzenie siebie do roli reżysera, która musi zapanować nad swoimi kumplami, dobrymi przyjaciółmi ze szkoły, z którymi znam się nie od dzisiaj oraz oczywiście to, że musiałem wziąć wszystko w swoje ręce i poprowadzić ich do celu, który był dosyć spory z racji tego, że Tuwim stawia wysokie wymagania.

**Dz:** Czy ten spektakl zostanie zaprezentowany reszcie uczniów z naszej szkoły?

**JH:** Tak, tak, oczywiście, że będzie przedstawiony ten spektakl w szkole. Jeszcze nie mamy ustalonego terminu, aczkolwiek z pewnością będzie on pokazany ze względu na to, że pani profesor Ciesielczyk chciała podjąć taką inicjatywę.

Niestety nie udało się tego zrobić przed świętami w związku z próbnymi maturami, zamieszczeniem spowodowanym zbliżającym się końcem semestru dla klas III. Jednak bardzo chcielibyśmy to zrobić i z pewnością to zrobimy i myślę, że aktorzy tylko na to czekają, żeby jeszcze raz zagrać w tym spektaklu.

**Dz:** To takie luźne pytanie na koniec: czy masz jakieś plany na przyszłe przedstawienia? Są kolejne projekty?

**JH:** Zaraz po wystawieniu sztuki ja i jeden z moich aktorów, Szymon Szczęch, pojechaliśmy do Suwałk, gdzie zajęliśmy I miejsca za monodramy, które sami opracowaliśmy. Przynależę też do kółka teatralnego naszej szkoły, które prowadzi pani profesor Frączek i planujemy wystawić „Tango” Mrożka w nieco odnowionej wersji, jednak więcej szczegółów nie mogę zdradzić.

**Dz:** Bardzo dziękuję za rozmowę.

**JH:** Również dziękuję i pozdrawiam wszystkich czytelników „Pulsu Jedyńki”.

Ariana



zima.blox.pl

## SZKOLNY KONKURS FOTOGRAFICZNY

### EDYCJA ZIMOWA

Zima wreszcie do nas zawitała! W związku z jej długo wyczekiwaniem przyjsciem ogłaszamy kolejną edycję Szkolnego Konkursu Fotograficznego.

Aby wziąć w nim udział, należy do 14 marca 2014 roku nadesłać 1-3 zdjęć własnego autorstwa na adres mailowy: [fotokonkurs\\_1lo@op.pl](mailto:fotokonkurs_1lo@op.pl) z podpisem: imię, nazwisko, klasa.

Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej szkoły oraz na Facebooku w oficjalnej grupie roku szkolnego i na fanpage'u I Liceum.

**Do uchwycenia zimy w obiektywie gorąco zachęca  
Samorząd Uczniowski I LO**

# Ferie!

**Nasze województwo także doczekało się dwutygodniowej przerwy na zimowy odpoczynek. To, jak je spędzicie - aktywnie na stoku, w trasie, imprezując czy leniuchując w łóżku - zależy już tylko od Was. Jakąkolwiek opcję wybierzeć, cała Redakcja pragnie życzyć Wam wspaniałej zabawy, miłego odpoczynku i zregenerowania sił, by po feriach nauka nie miała z Wami najmniejszych szans!**

**Do przeczytania! :)**



Ferie!

[snowboarderka.blog.pl](http://snowboarderka.blog.pl)